

Jak to jest z tymi duchami?

Co to jest duch?

Warto zacząć od tego, kim jest człowiek. Większość zapewne zgodzi się ze stwierdzeniem, że istota ludzka to jednocześnie byt cielesny i duchowy. Jest **cielesny**, ponieważ posiadamy ciało fizyczne, dzięki któremu docierają do nas bodźce zmysłowe i doświadczamy przyjemności (np. z dobrej kuchni, seksu, golfa po pracy) a także ograniczeń, które się z tym wiążą (choroby, ból, kontuzje, starość itd.).

Ale człowiek to również byt **duchowy**. To bardzo ważne stwierdzenie, ponieważ materia sama w sobie nie może być świadoma, a tak się akurat złożyło, że my jednak myślimy, jesteśmy świadomi własnego istnienia, postrzegamy rzeczywistość w sposób szczególny – czujemy, jakbyśmy byli w centrum świata różnorodnych zjawisk, w którym występujemy jako podmiot postrzegania. Coś doświadczając, rejestrując zmysłami, zastanawiając się na tym – odnosimy do siebie, wzbogacamy swoje wnętrze, budujemy system własnych, niepowtarzalnych doświadczeń. A więc życie to wielka szkoła dla naszego ducha. Jako ludzie jesteśmy zatem wyjątkowi. Nawet fakt, że uświadomiamy sobie naszą skromną pozycję w ogromnym wszechświecie; że zdajemy sobie sprawę ze swojej kruchości i przemijalności – już czyni nas wyjątkowymi. Jak mawiał filozof, „człowiek to trzcina, ale trzcina myśląca”. Miał rację.

A więc wyróżniliśmy już dwa elementy, które tworzą naszą indywidualność – jest to *dusza* (źródło inteligencji i świadomości), oraz *ciało fizyczne*. Oprócz tego badania nad zjawiskami mediumicznymi doprowadziły do odkrycia trzeciego czynnika. Spirytyści nazywają je **ciałem duchowym**. Gdy przykładowo ktoś obudzi się w środku nocy i zobaczy swoją nieżyjącą babcię, to (zakładając, że nie padł ofiarą iluzji) dostrzeże właśnie jej *ciało duchowe*. Babcia może mieć na sobie ulubiony sweterek i niemodną spódnicę, ale to wcale nie oznacza, że duchy zagląдают do specjalnej garderoby, zanim nas odwiedzą. Po prostu ciało duchowe jest na tyle plastyczne, że może formować się w kształty, które duch nadaje mu stosownie do swoich intencji.

Kiedy jesteśmy tutaj, na ziemi – ciało duchowe stanowi po prostu pośrednik między duszą a ciałem fizycznym. Natomiast

gdy znajdujemy się po drugiej stronie, ciało duchowe nadaje duchowi indywidualną formę, tworzy jego powłokę.



Fot.3. Rysunek przedstawia eksterioryzację – zjawisko wyłaniania się świadomości poza obręb organizmu. Dochodzi wtedy do czasowego oddzielenia się ciała duchowego od fizycznego. To oddzielenie w przypadku żywych organizmów nigdy nie jest w 100% pełne (dlatego widzimy również biały „sznur”, który łączy oba ciała).

Młotkiem w głowę. I co dalej?

Sceptyk mógłby powiedzieć, że jeśli np. pokłócisz się z teściową (bo, powiedzmy, nie posmakowały Ci jej ciastka albo różnicie się w poglądach na reformę systemu emerytalnego) i otrzymasz zniechęca cios w potylicę – twoje życie psychiczne nagle zaniknie. Smutna to perspektywa: *mózg umiera, a my wraz z nim*. Czy nasze własne, niepowtarzalne „ja”, ginie wraz z ciałem? Czy może ciało jest tylko narzędziem, dzięki któremu duch może manifestować się w świecie materialnym? Gdy uderzymy młotkiem w radioodbiornik, spiker ucichnie dla naszych uszu – ale przecież nie zrobiliśmy mu krzywdy.



Fot.4. Uwaga na głowę!

W tym momencie warto powołać się na spirytyzm, a nawet szerzej – na badania nad zjawiskami parapsychofizycznymi. Przekazy otrzymywane na spotkaniach mediumicznych, a także laboratoryjne badania nad telepatią i prekognicją pokazują, że – przynajmniej w niektórych przypadkach – życie psychiczne potrafi manifestować się niezależnie od znanych nam obecnie dróg jego przejawiania się w ciele fizycznym. Wybitny fizyk i badacz zjawisk mediumicznych, sir Oliver Lodge powiedział kiedyś: „Czy można rzeczywiście wyobrazić sobie, iż pamięć

zdarzeń całego życia pozostaje w skupieniu w pulchnej masie mózgowej, której drobiny są w stanie ciągłego ruchu? Jest to cudowny mechanizm przedstawiający splót połączeń włóknistych, wskazujących jak ważny jest narząd, jeśli ma być zdolny do utrzymywania związków między inteligencją i materią i o ile wyżej stoi ponad wszelkim wynalezionym przez człowieka mechanizmem. Lecz instrument sam nie stanowi inteligencji: przenosi myśl, ale jej nie tworzy”.



Fot. 5. Czy myśl może sięgać poza organizm?

W ciągu ostatnich 150 lat zebrano ogromną ilość materiałów potwierdzających te słowa, m.in. dzięki takim organizacjom jak *Society for Psychical Research* czy *Parapsychological Association*. I nawet jeśli w wielu przypadkach nie do końca spełniają kryteria rygorystycznej, naukowej metody (z uwagi na kapryśność fenomenów, słabą powtarzalność, niedostatki metodologiczne wynikające z samej konstrukcji eksperymentu itd.) – już ze względu na sam fakt, że zgromadzono ich tak wiele i że potwierdzili je wybitni uczeni (ludzie różnych profesji: fizycy, chemicy, filozofowie, psychologowie i in.), zmuszają nas do zastanowienia się nad problemem życia po śmierci – zachęcają do potraktowania tego zagadnienia w sposób otwarty. Zgłębiając ten temat musimy być jednak krytyczni, nie wolno rezygnować ze zdrowego rozsądku i wierzyć we wszystko, co się usłyszy albo przeczyta – to jest błąd, którego winien wystrzegać się każdy spirytysta.

Do tego dochodzą jeszcze osobiste doświadczenia. I może to one niektórych przekonują najbardziej. Często są to zjawiska

bardzo trywialne, które towarzyszą śmierci bliskiej osoby (stukania, spadające talerze, zimne powiewy, uczucie czyjejś obecności). Sam potrafię wskazać taki przypadek we własnej rodzinie.

W marcu 2002 roku zmarł mój dziadek – a kilka chwil po jego odejściu moja mama (jeszcze nie wiedziała, że umarł) usłyszała jak ktoś pociągnął za klamkę drzwi wejściowych do mieszkania i była przekonana, że zaraz wejdzie do środka... lecz nic takiego nie nastąpiło. Z kolei babcia, która mieszkała w innym domu (oddalonym o 180 km), czuła wyraźnie jak „coś” pociągnęło ją za kołnierz (cóż, dziadek miał wesołe usposobienie, więc jakoś mnie to nie dziwi), a zegar na ścianie zatrzymał się... dokładnie w godzinie jego śmierci. Przypadek? Bardzo możliwe, że to tylko trzy niezwiązane ze sobą zdarzenia, niemające żadnego związku z osobą, która odeszła – rezultat sugestii i nic więcej. Z drugiej strony można też przytoczyć dużo wyrazistsze przykłady – oto pewna wdowa, która brała udział w spotkaniu mediumicznym, otrzymała informację, która miała pochodzić od zmarłego męża. „Duch” poinformował ją, że ukrył w domu pieniądze i podał jej dokładne dane na temat ich lokalizacji. Tu już trudniej o przypadek. A może ktoś z was przeżył coś podobnego?



Fot.6. Pamiętaj! Nie za wszystkimi dziwnymi zjawiskami stoją duchy. Czasami padamy ofiarą iluzji albo oszustwa. Zawsze szukaj najprostszycch wyjaśnień.

na dzisiaj tyle...

Miłego dnia ☐

Tagi: duchy, umysł, dusza, parapsychologia, Oliver Lodge